

PLAN DLA RZESZOWA

WWW.PLANDLARZESZOWA.PL
FACEBOOK.COM/PLAN.DLA.RZESZOWA
DEBATA

FERENC DO SENATU?

KTO PREZYDENTEM RZESZOWA?



*25 października będziemy wybierać
posłów i senatorów,
ale tak naprawdę zdecydujemy też,
kto będzie rządził Rzeszowem.*

Wielu mieszkańców naszego miasta zastanawia się, czy lepiej by Tadeusz Ferenc przegrał wybory do Senatu i został w mieście? Czy może lepiej, żeby został senatorem? Ale kto wówczas obejmie jego miejsce w Ratuszu? Odpowiedzi na to pytanie nie da się udzielić jedynie w ramach logiki kampanii wyborczej pojedynczej partii. Trzeba spojrzeć szerzej na interesy naszego miasta.

Właśnie w tym celu powstała nasza inicjatywa PLAN DLA RZESZOWA. W niniejszej publikacji będziecie się mogli Państwo zapoznać z argumentacją, która doprowadziła nas do pewnych wniosków. Inni mogą mieć odmienny pogląd na tę sprawę. W każdym razie, przed 25 października 2015 roku, powinniśmy odbyć debatę o tym, co korzystne dla Rzeszowa, a nie tylko dla poszczególnych partii.

dr Edyta Obodyńska

NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE

Rozmowa z dr EDYTĄ OBODYŃSKĄ
inicjatorką "Planu Dla Rzeszowa"

- **Działacie na zlecenie Ferenc, Gawlika czy obydwu?**

- To inicjatywa wyrosła z rzeszowskiego środowiska pracowników naukowych. Później przyłączyli się przedstawiciele środowisk gospodarczych i wiele innych osób. Inicjatywa jest efektem po pierwsze zdziwienia niskim poziomem debaty, a po drugie brakiem w przestrzeni publicznej refleksji odnośnie tego, kto po wyborach parlamentarnych ma rządzić miastem.

- **A jednak w myśl tego, co chce Ferenc, popieracie jego i Gawlika.**

- Przeanalizowaliśmy sytuację. Wyszło nam, że najlepsze jest jednak to rozwiązanie, o którym mówi Ferenc. Niech on idzie do Senatu, a Gawlik niech zostanie prezydentem. Dla mnie najbardziej przekonujący jest argument mówiący, że Rzeszów jako miasto nie ma tak naprawdę swojego

przedstawiciela w parlamencie. Z PiS zawsze kandydują spadochroniarze, obecnie pani Hrynkiewicz. Z PO politycy z innych części okręgu. Na ich tle Zdzisław Gawlik to faktycznie postać zupełnie innego kalibru. Nie politykier wyrosły na partyjnych grach, ale profesor prawa i praktyk zarządzania dużymi przedsiębiorstwami. Ferenc ma w pełni rację, że Rzeszów potrzebuje kogoś takiego. Innych osób aspirujących do reprezentowania Rzeszowa nie ma co nawet z Gawlikiem porównywać. Ferenc wskazał najlepszego. Poniekąd wszystko jedno, czy Ferenc będzie w parlamencie, a Gawlik w Rzeszowie, czy odwrotnie. Skoro jednak sam Ferenc prosi o to, by jemu umożliwić pracę w parlamencie, a Gawlik by zajął się miastem, proponujemy wszystkim, by taki plan przyjąć. W najbliższych wyborach głosować na Gawlika do Sejmu a Ferenc do Senatu. W drugim ruchu na Gawlika w wyborach na prezydenta Rzeszowa.

- **Czemu inne warianty są gorsze?**

- Pozostawienie biegu spraw samym sobie to kiepski pomysł. Możemy otrzy-



mać jakiś całkowicie przypadkowy wynik. Zwolennicy Ferenc mogą na niego nie głosować po to, aby został w mieście. Inni będą głosować partyjnie, a nie poszukując człowieka merytorycznego, który zadba o interesy miasta. Dlatego potrzebne jest jasne zdefiniowanie, nad czym właściwie głosujemy. Oczywiście jesteśmy otwarci na dyskusję. Niech zwolennicy innych rozwiązań przedstawiają swoje atuty. W każdym razie nie skazujemy Rzeszowa na przypadkowy wynik głosowania, w którym oddanie głosu na Ferenc nie wiadomo, co oznacza. Czy chęć wypchnięcia go z Rzeszowa - co robi PiS - czy wręcz przeciwnie, opowiedzenie się za propozycją Ferenc, by jego misję kontynuował Gawlik.

DOBRY PLAN TO PODSTAWA SUKCESU

Rozmowa z TOMASZEM KŁOCEM,
prezesem klubu STAL RZESZÓW



- **Co człowiek prawicy robi w obozie Tadeusza Ferenc?**

- Paradoksalnie w obozie Ferenc najbardziej są "obecni" w tej chwili niektórzy ludzie z rzeszowskiego PiS. To oni szczególnie chcą, by został senatorem. Wyobrażają sobie, że wówczas będą w stanie zrealizować to, co nie udaje im się od kilkunastu lat, - sięgnąć po fotel prezydenta Rzeszowa. Ja nie jestem w obozie Ferenc, tylko w obozie szukających najlepszego wyjścia dla naszego miasta.

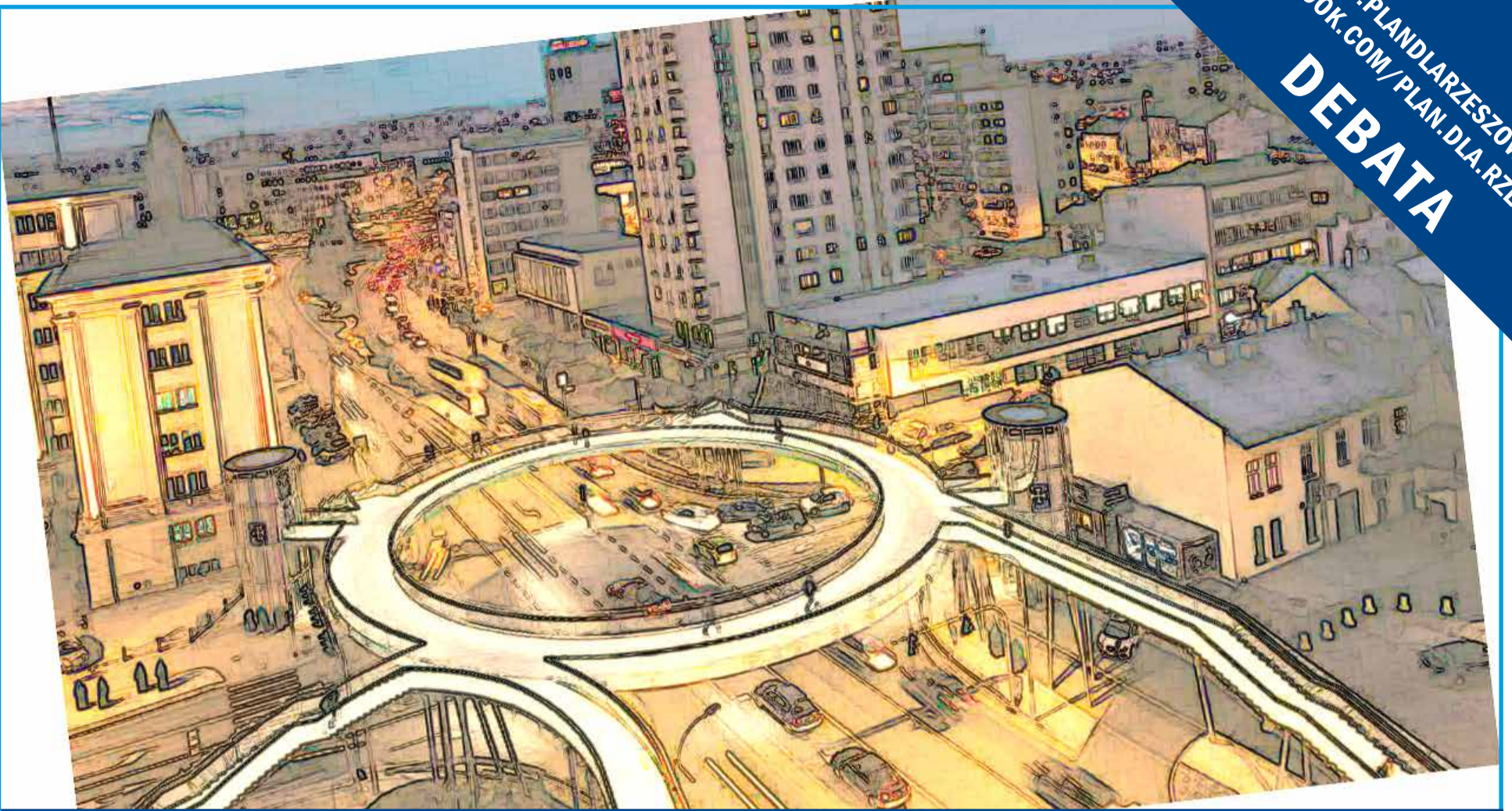
- **Czemu Tomasz Kłoc miałby mieć coś przeciw temu, by PiS wygrało wybory w Rzeszowie?**

- Ja bym może nawet chciał, ale wiem, że tego nie da się zrobić z takimi kandydatami, jakich zgłasza PiS. A teraz

przekroczyli na dodatek pewną granicę moralną. Pozbycie się dobrego, silnego kandydata, jakim był Kazimierz Jaworski, by wybory mógł łatwo wygrać Tadeusz Ferenc, to jest ten standard moralny, którego nie akceptuję.

- **Czyli człowiek prawicy woli, by prezydentem został ktoś inny, niż przedstawiciel PiS?**

- Wolałbym, żeby został ktoś z PiS. Ale można się domyślić, kogo wystawią. W takim razie trzeba wybrać inne rozwiązanie. Rachunek polityczny wykonany przez środowisko PLAN DLA RZESZOWA uważam za prawidłowy. W tym momencie optymalnym dla miasta rozwiązaniem jest, by prezydentem został Zdzisław Gawlik, a Tadeusz Ferenc niech będzie senatorem.



PLAN DLA RZESZOWA

Powstało zamieszanie. Czy ci, którzy chcą, by Tadeusz Ferenc był nadal prezydentem Rzeszowa powinni głosować na innych niż on kandydatów do Senatu? A czy zwolennicy niektórych działaczy PiS z Rzeszowa powinni właśnie głosować na Ferencę? By wypchnąć go z miasta i by w drugim ruchu, odbyły się wybory na prezydenta a Szlachta lub Buczak mogli zająć ten fotel?

W politologii, zwłaszcza przy wyborach jednomandatowych takich jak do Senatu, znane jest zjawisko głosowania taktycznego. Nie głosujemy na kandydata, którego tak naprawdę popieramy, tylko na innego, bo chcemy osiągnąć jakiś inny cel. To właśnie na tej zasadzie ktoś niezorientowany mógłby dojść do wniosku, że będzie głosował na kandydata PiS do Senatu, by Ferenc pozostał w mieście – by nie został senatorem.

Niektórzy rzeszowscy działacze PiS celowo jeszcze ten chaos powiększyli. PiS nie wystawiło swojego dotychczasowego senatora, silnego kandydata. Doprowadzili do tego, że został wystawiony słaby kandydat po to, by łatwo przegrał z Ferencem. Wyliczyli sobie, że to otworzy im drogę do wcześniejszych wyborów w mieście, w których Ferenc nie wystąpi. Wiedzą, że w otwartej walce Ferenc z takimi kandydatami pokonać nie są w stanie. Chcą go wypchnąć do Senatu i zająć jego miejsce. To właśnie dlatego niektórzy mniej zorientowani zwolennicy obecnego prezydenta rozważają, czy może lepiej nie głosować na niego w wyborach senackich.

Doprowadzenie do takiego chaosu nie ma nic wspólnego z normalną polityką. Nie trudno rozszyfrować, iż niektórzy działacze PiS mącą wodę, bo w normalnych warunkach nie mogą liczyć na to, że zdołają do siebie przekonać mieszkańców Rzeszowa. Jednak ci, dla których najważniejsze nie są partyjne spory, tylko dobro miasta, będą widzieli potrzebę wyjaśnienia całego tego zamieszania. Jeżeli wybory parlamentarne mają przynieść odpowiedź na pytanie, kto ma rządzić, a nie być komedią pomyłek, w której wyborcy głosują na inne osoby, niż popierają, bo obawiają się podstępów intrygantów, trzeba określić reguły gry. Właśnie po to powstał nasz ponadpartyjny ruch.

Nasza propozycja dla mieszkańców Rzeszowa brzmi: Skoro Tadeusz Ferenc postanowił, że chce przejść do Senatu, niech tak się stanie. Udzielmy mu poparcia. Skoro Tadeusz Ferenc mówi, że jego następcą powinien być Zdzisław Gawlik, głosujemy na Gawlika w wyborach sejmowych, a potem poprzyjmy go jako kandydata na prezydenta naszego miasta.

Dlaczego Gawlik powinien zostać wybrany przez nas na posła, mimo iż zaraz potem chcemy go wybrać prezydentem? Bo w tym zamieszaniu nie wiadomo, co się wydarzy. Jeżeli Ferenc mówi, że miasto potrzebuje silnego przedstawiciela w parlamencie, to zastanówmy się, czy nie ma racji. PiS nie ma poważnego polityka w mieście. Właśnie dlatego w sercu prawnicowego Podkarpacia nie są w stanie nic zdziałać. W tej chwili w PO sytuacja jest

podobna. Być może właśnie dlatego Ferenc uznał, iż to on musi kandydować, by wreszcie w Warszawie znalazł się znaczący polityk z naszego miasta. Jeżeli w najbliższych wyborach poprzemy Ferencę do Senatu a Gawlika do Sejmu, to co najmniej jednego silnego przedstawiciela Rzeszów będzie miał. Niezależnie od tego, który z nich w końcu będzie w Warszawie, a który zasiądzie w Ratuszu.

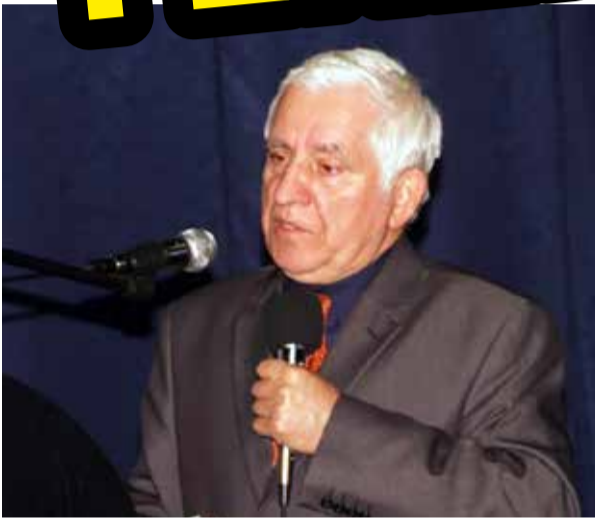
Prosimy o nietraktowanie naszego przedsięwzięcia jako partyjnie motywowanego wystąpienia anty-PiS-owskiego. Wśród nas są również zwolennicy tego ugrupowania. To, co nas łączy to nie niechęć do PiS, ale raczej świadomość, że kilka osób, które reprezentują tę partię w Rzeszowie, nie powinni przejąć władzy nad miastem.

W ostatnich latach i przez kilka następnych najważniejsze dla miasta jest absorbowanie środków unijnych. Można nawet być zdania, iż Tadeusz Ferenc miał w tym zakresie swoje zasługi, jak i niedociągnięcia. Jednak poradził sobie względnie nieźle. Doświadczenie Zdzisława Gawlika jest gwarancją, iż on również podoła, jeśli przyjdzie mu realizować analogiczne zadania w kolejnej perspektywie unijnej. Natomiast mamy zasadnicze wątpliwości, czy podołaliby temu Andrzej Szlachta, czy Wojciech Buczak.

W trosce o przyszłość Rzeszowa nasz ruch apeluje do wszystkich mieszkańców: 25 PAŹDZIERNIKA POPRZYJMY TADEUSZA FERENCĘ DO SENATU I ZDZISŁAWA GAWLIKA DO SEJMU.

POPIERAMY "PLAN DLA RZESZOWA"!

GAWLIK DO SEJMU FERENC DO SENATU



prof. dr hab. Mieczysław Radochoński
wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego



Marian Pietryka
dyrektor Gimnazjum Nr 9



Adrianna Mazur
wolontariuszka



Marek Plizga
dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego



Piotr Nowak
przedsiębiorca



Franciszek Kosiorowski
przedsiębiorca



mec. Małgorzata Żyła
adwokat



dr Jerzy Michno
wykładowca PWSW w Przemyślu



mec. Artur Kosturek
wiceprezes i prezes Sądu Rejonowego (1991-98)